

ZBIGNIEW JACZEWSKI

Popielno

Uwagi o pracy „Z badań nad zawartością hormonów testosteronowych w pantach jelenia europejskiego“*)

Nagła śmierć profesora dr Mieczysława Czaji, członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk, była bolesną stratą dla nauki polskiej. Zmarły pracował do ostatnich niemal momentów życia i w związku z tym pewną liczbą jego publikacji ukazuje się już po śmierci. Na współpracownikach i kolegach profesora Czaji powinien ciążyć obowiązek dopilnowania, aby prace te ukazywały się w takim stanie, który by nie powodował bodaj choćby jednego słowa zarzutu. Niestety, praca ogłoszona wspólnie z panią T. Połotnicką zawiera kilka uchybień na które pozwolę sobie zwrócić tutaj uwagę.

Chyba jako przeoczenie należy potraktować niewłaściwe stosowanie nazw systematycznych zwierząt wbrew przyjętym zasadom. Nazw rodzajowych nie pisze się z małej litery, jak to zastosowano w nazwie — *cervus elaphus xanthophyus*. Wskazane było by również przy nazwach systematycznych dodawać, jak się to zwykle robi, nazwisko autora, a więc na przykład — *Cervus elaphus xanthophyus* Milne-Edwards.

Niezrozumiałe jest również, dlaczego autorzy wymieniają we wstępie aż trzy podgatunki jelenia szlachetnego, albo inaczej europejskiego, z podaniem nazw łacińskich (zawsze z wyżej wspomnianym błędem), natomiast nie wspominają ani słowem o jeleniu plamistym (*Cervus nippon* Temminck). Należy tu zaznaczyć, iż panty z jelenia plamistego są uważane za znacznie bardziej wartościowe, niż z podgatunków poprzednio wymienionych. W pantach jelenia plamistego stwierdzono także znacznie więcej hormonów o działaniu podobnym do działania hormonu męskiego. To przeoczenie jest tym bardziej uderzające, że w spisie literatury podanym na końcu pracy została wymieniona monografia poświęcona jeleniowi plamistemu (pozycja 16), na którą autorzy powołują się w tekście przy omawianiu marala.

Wręcz błędne jest zdanie na str. 212, wiersz 2 od dołu i dalsze: „Najbardziej poszukiwanymi na rynkach Azji i Chin były panty z jeleni kaspijskich,

altajskich i mandzurskich”. Wiadomo powszechnie, że wprost przeciwnie, najcenniejsze są właśnie panty z jelenia plamistego.

Nieporozumieniu chyba również należy przypisać użycie w tytule i w tekście streszczenia angielskiego wyrazu „pendicles”, który, jak się można domyślać z tytułu polskiego, ma oznaczać panty, albo rosnące poroże. (Na marginesie należy dodać, że identyfikowanie pojęcia „panty” z pojęciem „rosnącego poroża” jest nieścisłością, którą autorzy utrwalili w polskim tytule pracy). W dość obfitej literaturze anglosaskiej dotyczącej poroża jeleniowatych nie udało mi się spotkać tego terminu. Używany bywa wyraz „pedicle”, oznacza on jednak zupełnie co innego — mianowicie niezrzucony nigdy wyrostek kości czołowej, na którym rośnie narostek jelenia. Wyrostek ten w żadnym razie nie jest jednoznaczny z pantami. Należało w tym przypadku użyć powszechnie przyjętego w literaturze anglosaskiej terminu „antler”, ewentualnie — na oznaczenie rogów rosnących „antler in velvet”.

Jak się można domyślać autorzy nie uważali za celowe podawanie całej, obszernej literatury naukowej dotyczącej zagadnień hormonalnych związanych ze wzrostem poroża jeleniowatych. Dziwne jest jednak dlaczego autorzy pominęli zupełnie mleczaniem prace o bardzo zbliżonej tematyce. Tak więc pominęto pracę v. Ries, Julius (1948) — Das Hirschgeweih als Aufspeicherungsart für Sexualhormone. Praxis, H. 20, oraz pracę A. S. Tewi (1936) w zbiorze prac „Pantokrin (hualukirin)”, 2, 49-60. Warto wspomnieć, że Tewi badał aktywność wyciągu z pantów oraz jego działanie porównując między innymi materiały pochodzące z renifera, marala i jelenia plamistego.

Trudno się domyśleć, co ma oznaczać nazwa „hormony testosteronowe”. Może lepiej pasowałby tu termin „substancje androgenne”. Trzeba jeszcze pamiętać, że nie tylko ciała ściśle androgenne powodować mogą powiększenie grzebienia u koguta. Użycie przytoczonego tu terminu nie stanowi jednak błędu lecz raczej pewną nieścisłość.

Adres autora: Dr Zbigniew Jaczewski, Zakład Doświadczalny PAN, pow. Pisz, poczta Ruciane.

FIZJOLOGIA I PATOLOGIA ROZRODU

ANTONI SPRYSZAK, JÓZEF ROMANIUK

Grupy krwi bydła w ustalaniu pochodzenia cieląt po sztucznym unasienianiu krów

Z Zakładu Hodowli Doświadczalnej Zwierząt PAN i z Zakładu Inseminacji i Zwalczania Bezpłodności Instytutu Weterynarii

Od czasu szerokiego zastosowania sztucznego unasieniania, zagadnienie identyfikacji cieląt hodowlanych nabrało w praktyce hodowlanej szczególnego znaczenia. Organizacja pracy, jaka musi być obecnie stosowana w praktyce sztucznego unasieniania, stwarza możliwości pomyłek w ustalaniu ojcostwa. Nasienie buhaja, przy stosowaniu współczesnych metod konserwacji stosowanych w praktyce, może być użyte do unasieniania jedynie w ciągu 2 dni od

chwili pobrania. Pobieranie zaś nasienia — dla utrzymania pełnej zdolności produkcyjnej buhaja — nie może być wykonywane częściej, niż raz na 5—7 dni. Aby więc zapewnić ciągłość zaopatrywania w nasienie, stacje wysyiają do punktów inseminacyjnych co drugi dzień — w ciągu tygodnia — nasienie od innego buhaja. Po upływie tygodnia stacje powtarzają wysyłkę nasienia, począwszy od buhaja pierwszego. W przypadku niepomyślnego wyniku